

# Piotr Aleksandrowicz

---

## Przyjęcie przez króla i senat uchwał Soboru Trydenckiego w Parczewie w 1564 r.

---

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawnohistoryczny 9/3-4, 363-381

---

1966

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Ks. PIOTR ALEKSANDROWICZ**

**PRZYJĘCIE PRZEZ KRÓLA I SENAT UCHWAŁ SOBORU TRYDENCKIEGO W PARCZEWIE W 1564 R**

**Treść:** Ważność zagadnienia. — Dążności reformatorskie w Kościele w XV w. — Protestantyzm ostateczną przyczyną, zwołania soboru trydenckiego. — Sprawy reformatorskie na soborze. — Objawy protestantyzmu w Polsce. — Usiłowania obrony wiary przez Hozjusza, Lipomano, Commendonego. — Starania wręczenia królowi Księgi uchwał soboru trydenckiego. — Parczew miejsce zjazdów monarchów i sejmów; historia Parczewa do chwili sejmu w 1564 r. — Dwór Królewski w Parczewie. — Przybycie Commendonego do Parczewa. — Spotkanie z królem. — Wystąpienie nuncjusza wobec króla i senatu. — Długa mowa, składająca króla do przyjęcia Księgi uchwał soborowych. — Przyjęcie przez króla wobec senatu Księgi. — List króla do papieża donoszący o przyjęciu uchwał soborowych. — List papieża do króla z podziękowaniem i prośbą o zachowanie ustaw

Minęła niedawno czterechsetletnia rocznica przyjęcia w Polsce uchwał soboru trydenckiego. Ten fakt przyjęcia uchwał zdecydował w dużej mierze o losach katolicyzmu w Polsce. Z okazji tej ważnej rocznicy ukazało się w Polsce kilka publikacji na temat soboru trydenckiego<sup>1</sup>. Zasługuje na przypomnienie gdzie i jak odbyło się to przyjęcie. Te okoliczności warte są opracowania, gdyż zeszyły w zapomnienie, a w historii Kościoła w Polsce odegrały ważną rolę.

Potrzeba reformy kościelnej nurtowała w Kościele już od dawna. Od początku XV w. były poważne usiłowania usunięcia zamętu i złych objawów życia w Kościele. Wystarczy wspomnieć osobę Gersona, kanclerza Sorbony, kardynała Piotra d'Ailly, dekrety soboru Konstancjańskiego, soboru Bazylijskiego, soboru Laterańskiego, lecz dekrety reformatorskie nie zostały wprowadzone w życie<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Petrani A., *Reforma trydencka*. — Prawo Kanoniczne. Warszawa 1964. Nr 3—4, s. 1—20.

<sup>2</sup> Seppelt F. i Löffler K., *Dzieje papieży od początków Kościoła do czasów dzisiejszych*. Uzupełnił do rzeczy polskich Tadeusz Silnicki. Poznań. Wyd. Polskie R. Wagnera. s. 306—357.

Umiński J., *Historia Kościoła*. t. I. Przygotował do druku i uzupełnił W. Urban. Wyd. czwarte. Opole 1959. s. 560—565.

Dopiero wystąpienie Lutra, Zwinglego, Kalwina, Henryka VIII zmusiły do głębokiego zastanowienia się i poważnych kroków około reformy. Papież Hadrian VI przyznał z niespotykaną szczerością: Bóg dopuścił do prześladowania Kościoła dla grzechów ludzkich, a szczególnie dla grzechów księży i prałatów<sup>3</sup>. Ogromny rozrost ruchu protestanckiego w Niemczech, w Szwajcarii, Francji i państwach skandynawskich, oderwanie się Anglii od Kościoła spowodowało papieża, szczególnie Pawła III (1534—1549), do szczerzej i skutecznej pracy nad wewnętrzną naprawą Kościoła<sup>4</sup>. Ale najważniejszym wydarzeniem za pontyfikatu Pawła III było zwołanie bullą „Laetare Jerusalem” z 19 listopada 1544 r. powszechnego soboru trydenckiego, który stał się główną siłą reformy kościelnej<sup>5</sup>. Sobór otwarto 13 grudnia w Trydencie na pograniczu Włoch i Niemiec, aby ułatwić przybycie protestantom na obrady. Lecz oni odmówili wzięcia udziału. Sobór trydencki zwołany na skutek protestantyzmu zajął się omówieniem spraw atakowanych przez protestantyzm. Omówiono szereg problemów dogmatycznych, podważanych przez protestantyzm: uznano za źródło wiary Pismo św. i Tradycję, ustalono kanon Pisma św., określono naukę o grzechu pierworodnym i o usprawiedliwieniu, o sakramentach św., o obecności Chrystusa w Eucharystii, o Mszy św., o charakterze kapłaństwa katolickiego, o boskim pochodzeniu hierarchii, o charakterze sakramentalnym małżeństwa, o czyszczeniu, o odpustach, o kulcie świętych, obrazów i relikwii. Druga wielka dziedzina ustalona na soborze to sprawa reformy karności kościelnej. Nakazano nauczać Pisma św. w szkołach kościelnych, głosić kazania, rezydować proboszczom w parafiach a biskupom w diecezjach, polecono biskupom wizytować regularnie parafie, zakazano kumulacji stanowisk kościelnych, określono sposoby postępowania karnego przeciw biskupom i kapłanom, wydano dekrety o uzdrowieniu kolegium kardynalskiego, kapituł, zakonów, kleru diecezjalnego. Nałożono obowiązek na biskupów zakładania seminariów duchownych. Wydano dekrety określające warunki zawierania małżeństw. Ogłoszono surowe kary na pojedynkujących się. Zalecono rozważne stosowanie klątw i cenzur. Unormowano zbieranie jałmużn kościelnych, zarząd dochodami i zakładami kościelnymi. Polecono ułożenie wyznania wiary, wydania katechizmu rzymskiego i indeksu książek zakazanych, poprawienie mszału, brewiarza i tekstu Wulgaty.

Sobór trwał z górą 18 lat z trzema wielkimi przerwami. Zakończony został 4 grudnia 1563 r. Papież Pius IV bullą „Benedictus Deus” 26 stycznia 1564 r. zatwierdził wszystkie uchwały soboru trydenckiego.

---

<sup>3</sup> Seppelt i Löffler, dz. c., s. 353

<sup>4</sup> Umiński, dz. c., t. II, s. 118.

<sup>5</sup> Seppelt i Löffler, dz. c. s., 367  
Umiński, t. II, s. 124—129.

Sobór trydencki był bezsprzecznie najważniejszym wydarzeniem w nowożytnej historii Kościoła, do dnia dzisiejszego stanowi magnam chartam Kościoła Katolickiego<sup>6</sup>. Stał się źródłem ożywionej świadomości katolickiej i wzmożeniem sił Kościoła<sup>7</sup>. Do dziś dnia, aż do wejścia w życie uchwał soboru watykańskiego II, kieruje życiem kościelnym na świecie.

Ważnym wydarzeniem dla Polski było przyjęcie tych dekretów przez króla Zygmunta Augusta i Senat w Parczewie.

Do Polski zaczęły szybko docierać „nowinki” z Zachodu. Zygmunt Stary po rozruchach religijno-społecznych w Gdańsku w 1524 r. ogłosił statut, według którego odstępstwo od wiary miało być karane śmiercią. Zabronione było przywożenie do kraju pism heretyckich<sup>8</sup>. Biskupi polscy również zaczęli ostro zwalczać nowatorstwo. Książę Janusz ogłosił na sejmie w 1525 r. edykt zabraniający czytać ksiąg Lutra i wyznawać jego naukę pod karą śmierci i konfiskaty dóbr wszelkich. Lecz protestantyzm mimo wszystko szerzył się w Polsce. Szczególnie przyjmowali magnaci, a potem szlachta. „Cała Polska i Litwa zostały szybko i w dużej mierze zalane przez protestantyzm”<sup>9</sup>.

Za Zygmunta Starego działał w ukryciu, za jego następcy, Zygmunta Augusta, wystąpił jawnie, a nawet w sposób wyzywający i agresywny<sup>10</sup>. Król utrzymywał przyjazne stosunki z protestantami. Najprzedniejsze miejsca w senacie zajmowali protestanci, w izbie poselskiej byli w większości<sup>11</sup>. Marszałkiem izby poselskiej wybranym został poseł ziemi chełmskiej Mikołaj Siennicki, zagorzały protestant, później arianin. Wybrano co najgłośniejszych i najmożniejszych przywódców protestanckich na posłów: Leszczyńskiego, Ostroroga, Marszewskiego z Wielkopolski, Ossolińskiego, Siennickiego z Małopolski. Oni prawie wyłącznie zabierają głos na sejmie<sup>12</sup>.

Do Polski chronili się również różni zbiegowie heretycy prześladowani na Zachodzie. Polska zyskała nazwę „przytuliska heretyków”.

Od 1551 do 1565 r. zabierano kościoły katolickie, wyganiano plebanów, grabiono naczynia i sprzęt kościelny, uposażenie plebańskie. To wszystko „mnoży się w przerażający sposób tak że nam wyczer-

---

<sup>6</sup> Petrani, dz. c., s. 2.

<sup>7</sup> Seppelt i Löffler, dz. c., s. 380.

<sup>8</sup> Umiński, t. II, s. 70.

<sup>9</sup> Umiński, dz. c., t. II, s. 75.

<sup>10</sup> Tamże, s. 77.

<sup>11</sup> Chodynicki K., *Reformacja w Polsce* Warszawa, s. 4.

Zakrzewski W., *Powstanie i wzrost reformacji w Polsce 1520—1572*, Lipsk 1870, s. 75—76.

<sup>12</sup> Zakrzewski W., dz. c., s. 182.

pującego i dokładnego obrazu tej, że tak się wyrazimy, rabacji religijnej podać nie podobno”<sup>13</sup>.

Nie było jednomyślności wśród episkopatu polskiego, nawet prymas Uchański skłaniał się do nowinek<sup>14</sup>.

Jedynie wiernym i żarliwym obrońcą czystości wiary katolickiej był wówczas Stanisław Hozjusz, sekretarz kancelarii królewskiej, od 1551 r. biskup warmiński. Działał przez znajomych i przyjaciół w kancelarii królewskiej i w kapitułach. Uprasza u papieża specjalnego nuncjusza do Polski w październiku w 1555 r. Ludwika Alojzego Lipomano, jednego z najgorliwszych i najmniej przebiegających w środkach szermierzy zagrożonego Kościoła, aby ratował zagrożoną wiarę w Polsce. „Namiętny, gwałtowny, nie liczący się z okolicznościami, ściągnął niechęć dworu i katolików, a jego półtoraroczna nuncjatura więcej może zaszkodziła niż dopomogła sprawie katolicyzmu w Polsce” — osądza historyk Zakrzewski<sup>15</sup>.

Na prośbę Hozjusza wysłano do Polski jednego z najzdolniejszych i najdzielniejszych dyplomatów, doświadczonego w wielu poselstwach Jana Franciszka Commendonego<sup>16</sup>. W Polsce miał pozostać na stałe, aby przeprowadzić przyjęcie ustaw soborowych i zapobiec rozwodowi króla z żoną Katarzyną. Przybył do Polski w końcu listopada 1563 r. W Warszawie stanął w połowie grudnia, gdzie się sejm rozpoczął; życzliwie był przyjęty przez króla. Trudne miał zadanie, gdyż biskupi byli między sobą poróżnieni, dochodziło nawet między nimi do gwał-

<sup>13</sup> Bukowski J., *Dzieje reformacji w Polsce...* Kraków 1883, t. I, s. 404.

<sup>14</sup> Zakrzewski W., dz. c., s. 98.

Umiński, dz. c., t. II, s. 82—84.

<sup>15</sup> Zakrzewski W., dz. c., s. 97.

<sup>16</sup> Jan Franciszek Commendone ur. w Wenecji 27 marca 1524 r. Kształcił się w prawie. Pracował przez 6 lat w Padwie, a w 25 roku życia w 1550 r. udał się do Rzymu. Zjednał sobie wielkich ludzi, wprowadzony został do domów kardynalskich. Dostał się na dwór papieski Juliusza III. Dał się poznać papieżowi ze swoich zdolności. Paweł VI mianował go biskupem Zacyntu. Wysyłany był w różnych trudnych poselstwach. Był w Anglii, Hiszpanii, Portugalii, w Wiedniu u cesarza Maksymiliana II, w Pradze. W Niemczech zaprasza cesarza Ferdynanda i książąt na sobór trydencki. Zwiedza prawie całe Niemcy, dyskutuje z protestantami. W Polsce wpływa na sprawy państwa. Został kardynałem 12 marca 1565 r. Wyjechał z Polski po dwuletnim pobycie w początkach grudnia 1565 r. Umarł 25 grudnia 1584 r. w sześćdziesiątym roku życia w Padwie.

Albertandi J., *Pamiętniki o dawnej Polsce z czasów Zygmunta Augusta obejmujące listy J. Fr. Commendoni do Karola Boromeusza*. Z rękopisów włoskich i łacińskich tłum. Krzeczkowski Józef. Wiadomości o życiu Commendoniego dodał M. Malinowski, Wilno. 1851 r., t. I., wstęp, s. 205.

townych starć<sup>17</sup>. Dekrety soboru trydenckiego nakazujące rezydowanie w miejscu beneficjum i zabraniające kumulowania kilku beneficjów budziły u biskupów polskich niechęć i opór. Prymas Uchański był nawet za zwołaniem soboru narodowego<sup>18</sup>.

Duchowieństwo starało się więcej o utrzymanie swoich dochodów niż o powstrzymanie herezji. Protestantyzm coraz bardziej wzmagał się w Polsce<sup>19</sup>.

Commendone udał się w podróż po kraju, aby skupiać rozproszone siły i obudzać gorliwość w obronie wiary, przygotowywać grunt do przyjęcia ustaw trydenckich.

Oczekując na Księgę dekretów soborowych nuncjusz udał się Wisłą do Warmii dla porozumienia się z Hozjuszem, który niedawno przybył z soboru. Po drodze zatrzymał się w Płocku, Włocławku, w Chełmnie, wszędzie konferując z kapitułami i biskupami, przekonywując o potrzebie przyjęcia dekretów soboru. Z Gdańska 19 maja udał się do Elbląga, a stąd 31 maja do Heilsbergu, gdzie przebywał Hozjusz<sup>20</sup>.

Commendone zaprzyjaźnił się z Hozjuszem<sup>21</sup> i współpracował razem z nim i pod jego dyrekcją nad pozyskaniem dla soboru Ferdynanda I i książąt niemieckich. Swoją nominację na legata i nuncjusza papieskiego do Polski zawdzięczał zabiegom Hozjusza. Będąc w Polsce nuncjusz żadnego kroku nie czynił bez Hozjusza. Hozjusz wpływał na króla celem przyjęcia uchwał soboru, o co również zabiegał Commendone. Obaj umówili się co do wspólnego oddziaływania na Zygmunta Augusta. Commendone spędził na Warmii dwa miesiące, wizytując razem z Hozjuszem diecezję występując imieniem i powagą Stolicy Apostolskiej, jednajac dla Kościoła wielu, którzy byli chwiejni w wierze.

Tu 5 lipca otrzymał 5 ksiąg ustaw soboru i tyleż ksiąg indeksów książek zakazanych. Jedną z otrzymanych ksiąg miał przedstawić królowi. Papież zatwierdziwszy dekrety soboru, opublikował je i rozesłał do wszystkich królestw chrześcijańskich, aby je przyjęli wszyscy panujący chrześcijańscy. Commendone otrzymał w liście papieża polecenie, aby ta księga była przez króla publicznie przyjęta. Wręczenie osobiste królowi nie miaoby tej powagi zobowiązującej<sup>22</sup>. Razem z Hozjuszem doszli do wniosku, aby Księgę przedstawić królowi i senatowi razem zebrany.

---

<sup>17</sup> Albertrandi J., dz. c., s. 176.

<sup>18</sup> Albertrandi J., dz. c., s. 179.

<sup>19</sup> Zakrzewski W., dz. c., s. 182.

<sup>20</sup> Albertrandi J., dz. c., s. 174. Zakrzewski J. U., *Zbiór pamiętników historycznych o Dawnej Polsce...* Lipsk 1838, t. I. s. 62.

<sup>21</sup> Umiński J., *Kardynał Stanisław Hozjusz — biskup warmiński (1504—1579)*. Wyd. drugie. Opole 1948, s. 65—66.

<sup>22</sup> Gratiani M., *La vie du cardinal Jean François Commendon...* Paris MDCLXXI, s. 168.

W tym czasie odbywał się w Parczewie sejm koronny od 24 czerwca do 12 sierpnia 1564 r., zwołany celem ostatecznych narad i kroków w sprawie unii Polski z Litwą<sup>23</sup>.

Parczew, do końca XVIII w. zwany Parczow, było to miasteczko w najdawniejszej Polsce graniczne. Koło Chmielowa, Przewłoki, odległych około mili od Parczewa, ciągnęła się granica z Litwą z powiatem brzeskim, a w okolicy Sosnowicy, oddalonej o dwie mile, przechodziła granica z Rusią, ziemią chełmską<sup>24</sup>. Parczew należał do Małopolski do województwa sandomierskiego, a od 1474 r. do wojew. lubelskiego, w tym roku utworzonego<sup>25</sup>.

Okoliczne włości parczewskie stanowiły północny kraniec Małopolski. Dzieje ich kształtowały się w zależności od sytuacji politycznej. A ta w XIII i XIV w. w tych stronach była burzliwa. Północne i środkowe ziemie Małopolski przeżywają liczne najazdy Jaćwingów, Litwinów, Rusinów i Tatarów. Dość wspomnieć najazd Romanowiczów 1243—1244, który z Konradem Mazowieckim spustoszyli Lubelszczyznę. Litwini w 1282 plądrują Lubelskie i Sandomierskie. W 1285 to samo czynią Litwini i Rusini. W latach 1288—1289 toczą się walki na Lubelszczyźnie z Rusinami. W pierwszej połowie XIV w., w czasie walk Kazimierza Wielkiego o Ruś, Lubelszczyzna nieraz ucierpiała od wojsk ruskich, litewskich czy tatarskich. W 1341 r. wielki najazd wojsk tatarsko-ruskich. W 1350 r. Litwini niszczą Łukowskie i Lubelskie. W 1352 r. znowu Tatarzy grasują w tych stronach. Dopiero ostatnie ćwierćwiecze XIV stulecia przyniosło uspokojenie na granicy wschodniej. Unia Polski z Litwą w 1385 r. dała dla tych okolic spokój, możliwość osadnictwa i rozwoju<sup>26</sup>.

Pod koniec XIV w. wytworzyła się zupełnie nowa sytuacja polityczna i gospodarcza na tych obszarach. Z ziem krańcowych, zagrożonych ciągłymi napadami, włości parczewskie stają się centralnymi w wielkiej monarchii Jaggiellońskiej, powstałej ze złączenia Polski, Litwy i Rusi<sup>27</sup>.

---

<sup>23</sup> Konopczyński W., *Chronologia sejmów polskich 1493—1793*. Kraków 1948, s. 140.

<sup>24</sup> Wawrzyńczyk A., *Rozwój wielkiej własności na Podlasiu w XV i XVI*. Wrocław 1951, s. 7—38, 51, 57—60. Kolankowski L., *Zygmunt August wielki książę litewski do r. 1548*, Lwów 1913, s. 272.

<sup>25</sup> Pawiński A., *Zróżdła dziejowe t. XIV—XV*. Małopolska t. III—IV. Warszawa 1886, s. 17. w Polska XVI w. pod względem geograficzno-statystycznym. Parczew obecnie należy do województwa lubelskiego, jest miastem powiatowym o ponad 6 tys. ludności, należy do diecezji siedleckiej czyli podlaskiej.

<sup>26</sup> Szafran P., *Rozwój średniowiecznej sieci parafialnej w Lublinie*. Lublin 1958, s. 84—86.

<sup>27</sup> Szafran P., dz. c., s. 90.

Przed włości parczewskie przechodziła „wielka droga”, szlak litewski”, „gościniec lubelski”, „droga królewska” z Wilna przez Wołkowysk na Kamieniec przez Brześć i później Kobylany, Dobrynkę, Piszczatkę, Łomazy, Rososz, Polubicze, Jasionkę, Parczew i dalej przez Ostrów do Lublina, Sandomierza i Krakowa<sup>28</sup>. Tą drogą przejeżdżał król z dworem i posłowie królewscy. Była to również droga handlowa. Przez włości parczewskie krzyżowała się druga droga „gościniec ruski”, gościniec łukowski”, „gościniec chełmski” z Chełma przez Dębową Kłodę, Parczew, Cichostów, Woin, Radzyń do Łukowa i dalej na Mazowsze<sup>29</sup>.

Na przełomie XIV/XV w., do 1464 r., powstają na Lubelszczyźnie, szczególnie między Wieprzem a Wisłą, 24 parafie, co świadczy o ożywieniu osadnictwa na tych terenach<sup>30</sup>.

O Parczewie mamy właśnie pierwszą wzmiankę historyczną w tym okresie, w roku 1401, kiedy król Władysław Jagiełło w jednym dokumencie lokacyjnym, wystawionym w 1401 r. w niedzielę nazajutrz po święcie Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny, 3 lipca<sup>31</sup>, zakłada miasto Parczew na prawie magdeburskim, a w drugim dokumencie dotacyjnym z tegoż roku w oktawie św. Piotra i Pawła Apostołów, 6 lipca, nadaje kościołowi, już istniejącemu w Parczewie nowe uposażenie<sup>32</sup>.

Parczew, jako wieś, istniał już przedtem. Na sejmie w Piotrkowie 26 października 1538 r. do miasta Parczewa (założonego w 1401 r.) dołączona została wieś stara Parczew i zamieniona na przedmieście pod nazwą Nowe Przedmieście<sup>33</sup>. Była tu parafia przed 1401 r., istniał już kościół i rektor kościoła<sup>34</sup>. Władysław Jagiełło we wzmiankowanym dokumencie dotacyjnym zapisuje: „parochia i ecclesiae nostrae fundationis in Parczow et ipsius rectoris”<sup>35</sup>. Parczew jako osiedle wiejskie mógł powstać zaraz po ustaleniu unii Poljski z Litwą, a więc po 1385 r. i ulokowany nad Pivonią naprzeciw późniejszych Koczerg. Król Władysław Jagiełło fundował kościół i parafię w latach 1385—1401. Nazwa Parczow pochodzi od imienia sta-

<sup>28</sup> Wawrzyńczyk A., dz. c., s. 36.

Wawrzyńczyk A., *Studia z dziejów handlu Polski z Wielkim Księstwem Litewskim i Rosją w XVI w.* Państw. Wyd. Nauk., s. 35.

<sup>29</sup> Wyczański A., *Lustracja województwa lubelskiego 1565*. Wrocław 1959 s. 61, 73.

<sup>30</sup> Szafran P., dz. c., s. 90.

<sup>31</sup> Wyczański A., dz. c., 51, 104.

Oprawko H., Schuster K., *Lustracja województwa lubelskiego 1661*. Warszawa 1962 s. 31.

<sup>32</sup> Wyczański A., d. c., s. 55, 104.

<sup>33</sup> Wierzbowski T., *Matricularum Regni Poloniae Summaria...* Warszawa 1905, nr 18946.

Oprawko H., — Schuster K., dz. c., s. 30.

<sup>34</sup> Wyczański A., dz. c., s. 55.

<sup>35</sup> Wyczański A., dz. c., s. 55.



ropolskiego Parcz i oznacza miejscowość, dobra należące do Parcza. Kto to był Parcz i kiedy założył osiedle Parczow, nie ma dowodów<sup>36</sup>.

Miasto Parczew, założone na prawie magdeburskim, miało urządzenia jak inne miasta i miasteczka w Polsce. Otoczone było od strony północno-zachodniej rzeką Piwonią, a właściwie spiętrzonymi jej wodami Stawu Królewskiego. Z innych stron otoczone fosami, zazwyczaj trzy łokcie głębokości i cztery łokcie szerokości, zalanymi wodami. Fosa ciągnęła się od wód Stawu Królewskiego koło Dworu Królewskiego, przez ulicę Lubelską (dziś Warszawską), dołączała do rozlewiska wód rzeki Konotopy, skręcała na wschód przez ulicę Chełmską (dziś Armii Czerwonej) wzdłuż ulicy Nadwalnej (do dziś zachowała się taka nazwa), nie dochodząc do cerkwi unickiej przy ulicy Stodolnej (dziś Młynarskiej) zakręcała na północ ciągnąc się obok bożnicy żydowskiej i łączyła się z wodami Piwonii. Do dziś dnia widoczne są zagłębienia po dawnych fosach. Następnie wzniesione były na koło miasta wały, zazwyczaj na sześć łokci wysokie oraz ostrokół z silnych dębowych pali u góry zaciosanych, często wzmocnionych płotem. W wałach zbudowane były silne bramy, od których na zewnątrz prowadziły przerzucone przez fosę, zalaną wodami, mosty zwodzone<sup>37</sup>. Znane są z przekazów historycznych bramy: Lubelska, Chełmska i Łomazka.

W środku miasta był rynek; od niego rozchodziły się główne ulice: na południe ul. Lubelska, na północny-wschód ul. Brzeska. Równoległe do rzeki Konotopy na południowy-wschód ciągnęła się ul. Chełmska. Były ulice Poświętna, Żabiniec, Lewoniowska. Wymienia się Stare Przedmieście, Ruskie Przedmieście, Nowe Przedmieście (później Nowe Miasto), Podwale. Z biegiem czasu miasto rozrosło się poza wały.

W Rynku stał ratusz z wieżą, w której odsiadywano kary<sup>38</sup>. W ratuszu znajdowała się postrzygarnia sukna, waga. Istniała w mieście łaźnia miejska, młyn, falusze do wyrabiania sukna, browary. Domy były drewniane. W 1566 r. było 21 rzeźników (7 żydowskich), 33 piekarzy, 17 szewców, 14 garncarzy, 4 kowali, 3 zdunów, 6 kuźnierzy, 1 ślusarz, 1 balwierz i 7 prasołów. Tu był skład soli ruskiej<sup>39</sup>. Były cechy szewców, kowali, krawców, kuźnierzy i tkaczy. Do największego

<sup>36</sup> Znaczenie etymologiczne Parczewa podaje w liście z dnia 21. VII. 1964 r. do mnie prof. Fr. Sławski. por. W archol S., *Nazwy miast Lubelszczyzny*. Wydaw. Lubl., s. 154—158.

<sup>37</sup> Baliński M. — Lipiński T., *Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym*, t. II, Warszawa 1845, s. 1115. Księgi miejskie Parczewa często wspominają o wałach, np. Księga Nr 1, s. 3, 4, Nr 2, s. 730. Plan Parczewa z 1907 r. Woj. Arch. Państw. w Lublinie nr 75.

<sup>38</sup> Oprawko H. — Schuster K., *Lustracja 1661*, dz. c., s. 35.

<sup>39</sup> Wyczański A., *Lustracja 1565*, dz. c., s. 53.

Zakrzewska Dubasowa M., *Parczew w XV—XVIII w.* Lublin 1962, s. 26.

rozkwitu miasto dochodzi w okresie zjazdów monarchów i panów w XV i w pierwszej połowie XVI w. W późniejszych czasach ilość rzemieślników się zmniejsza.

Obok Rynku stał drewniany kościół parafialny p. w. Matki Boskiej Wniebowziętej, fundacji króla Władysława Jagiełły, wymieniany przez Długosza<sup>40</sup>. Za wałami na przedmieściu na południe miasta, nieopodal Dworu Królewskiego, istniał drewniany kościół szpitalny pod jednym dachem z domem biednych pt. Św. Ducha<sup>41</sup>. Była jeszcze najstarsza kaplica drewniana pt. św. Leonarda, położona poza miastem na polu, na terenie starej wsi Parczew, ona służyła przed zbudowaniem kościoła przy rynku za Władysława Jagiełły za kościół parafialny Parczewowi<sup>42</sup>. Pod względem administracji kościelnej par. Parczew należała do diec. krakowskiej, archidiaconatu lubelskiego<sup>43</sup>.

Po wschodniej stronie miasta, poza wałami i fosą, na Starym Przedmieściu, stała drewniana cerkiew unicka pt. św. Michała<sup>44</sup>. W tej samej linii, poza wałami, w kierunku północnym ku Piwonii stała bożnica żydowska<sup>45</sup>.

Miasto często doznawało napadów tatarskich i kozackich, ulegało pożarom, rabunkom i mordom. Mieszkańcy Parczewa często zwalniani byli od ciężarów publicznych państwowych na rzecz naprawy umocnień miasta. Ze znanych przekazów źródłowych mamy zanotowane, że w 1501 r. król Jan Olbracht zwalnia Parczew od opłat podatkowych wskutek spalenia i spustoszenia przez Tatarów<sup>46</sup>. Miasto zwolnione od

---

<sup>40</sup> Długosz J., *Liber beneficiorum Dioecesis Cracoviensis...*, Kraków 1864, t. II, s. 548.

Kościół ten spłonął razem z miastem i Dworem Królewskim w 1567. Baliński — Lipiński. dz. c., t. II, s. 1115. Na jego miejscu mieszczanie wystawili kaplicę drewnianą pod tym samym wezwaniem. Kościół parafialny p. w. św. Jana Chrzciciela zbudowano na placu ofiarowanym przez króla Zygmunta Augusta po spalonym Dworze Królewskim przez proboszcza Jana Andrzejewicza ok. 1575 r. (*Liber visitationis ecclesiarum in Archidiaconatu Lubl. A. D. 1595*, Archiw. Kap. Metr. Krak. Nr. 3, k. 42). W 1795 r. wystawiono nowy drewniany kościół par. przy ulicy Chełmskiej i przeniesiono tam nabożeństwa parafialne. Kościół na pl. po Dworze Królewskim uległ ruinie. W 1905—1912 wzniesiono nowy murowany kł. gotycki, obok starego, który w 1918 r. spłonął.

<sup>41</sup> *Liber visitationis 1595*, dz. c. Wyczyński A., dz. c., s. 58.

<sup>42</sup> *Liber visitationis 1595*, f. 45. *Liber visitationis 1953*, Arch. Kat. Metr. Krak. Nr. 9. *Liber visitationis 1603*, s. 268 Arch. Kurii Bisk. Lubl. Nr. 60/90.

<sup>43</sup> Szafran P., dz. c., wstęp.

<sup>44</sup> Księga miasta Parczewa Nr: 1, s. 76, 98, 128, 234, Nr. 2, s. 762, 848, Woj. Arch. Państw. w Lubl. Chełm. Kons. Nr. 584.

<sup>45</sup> Oprawko — Schuster. dz. c., s. 32.

<sup>46</sup> Wierzbowski T., dz. c., Nr. 1476 „quod per Tartaros conflagram et desolatum est”.

ciężarów podatkowych na sejmie w Toruniu w 1520 r. oraz w 1525, w 1531, 1533<sup>47</sup>. W 1544 Tatarzy spalili miasto i obrabowali<sup>48</sup>.

Parczew był grodem obronnym. Od południowego-wschodu osłaniała Parczew rozległa puszcza. Od południowego-zachodu długie jezioro Sienień i rzeka Tyśmienica. Nad jeziorem leżała wioska Gródek, którego sama nazwa wskazuje na charakter obronny. Od północnego-wschodu na straży stała szlachta zagrodowa w wioskach: Chmielów, Przewłoka, Sowin, Laski, Wierzbówka, Milanów. Parczew był wysuniętym punktem obronnym Polski, podobnie jak niedaleki Łuków<sup>49</sup>.

Parczew już w 12 lat po swoim założeniu w 1413 r. w Horodle w akcie Jagiełły i Witolda na równi z Lublinem wyznaczony został na miejsce „sejmów i stanowienia rzeczy”<sup>50</sup>.

Do Parczewa często i wielu przybywało królów i panów z Polski i Litwy. Władysław Jagiełło był w 1410 r., w 1413, w 1415 dwa razy, w 1416, w 1422, w 1423, w 1430, 1431. W 1432 r. do Parczewa przybyli: Zbigniew, krakowski (Oleśnicki), Jan Szafranec, włocławski, i Stanisław Ciołek, poznański, biskupi. Władysław z Oporowa, podkanclerzy Królestwa Polskiego, Sędziwój z Ostroroga, poznański, Jurand z Brudzewa, inowrocławski, Jan z Sichina, brzeski, i Stanisław Grot z Szreńska, płocki, wojewodowie. Wawrzyniec Zaremba, kasztelan sieradzki, Spytek Jarosławski i wielu innych. Miał tu przybyć Bolesław Swidrygiełło z radcą Ludwikiem v. Lausche od mistrza i Zakonu Pruskiego. Swidrygiełło chciał odbyć narady w Połubiczach, a panowie polscy w Parczewie, „gdzie obie strony mogły smadniej znaleźć gospody i potrzebą żywność”<sup>51</sup>. Prałaci i panowie polscy na próżno oczekiwali przez kilkanaście dni i z niczym do króla (w Lublinie) wrócili.

W 1441 r. w listopadzie odbywały się burzliwe obrady panów polskich i litewskich<sup>52</sup>. W 1446 r. wysłani byli do Brześcia z sejmu w Parczewie jako delegaci Mikołaj, arcybiskup lwowski, Andrzej, biskup poznański, Jan z Czczowa, kasztelan krakowski, Łukasz z Górki, woj. pozn., Jan Głowac z Oleśnicy, woj. sand., Wojciech de Mole, woj. łączycycki, Hryczko, woj. podolski, Mikołaj z Plessowa, kaszt. kaliski, Mikołaj z Rosprzy, kaszt. wiślicki, Piotr z Sczekocina, podkom. Królestwa Polskiego, Jan Cwinkowski, podkom. pozn., Grzegorz z Branicy, kaszt. radom., Jan Pilecki, posłowie<sup>53</sup>.

<sup>47</sup> Wierzbowski T., dz. c., Nr. 11995.

<sup>48</sup> *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich...* Warszawa, t. VII, s. 864.

<sup>49</sup> Pawiński A., dz. c., s. 105.

<sup>50</sup> Kutrzeba S. — Semkowicz W., *Akta unii Polski z Litwą 1385—1791*. Kraków 1932, s. 68—69.

<sup>51</sup> Długosz J., *Dziejów polskich ksiąg dwanaście...* Kraków 1869. t. IV, s. 435.

<sup>52</sup> Zakrzewska Dubasowa, dz. c., s. 9—15.

<sup>53</sup> Kutrzeba — Semkowicz, dz. c., s. 117.

Kazimierz Jagiellończyk przebywał nieraz osobiście w Parczewie. Byli tu królowie: Jan Olbracht z bratem swoim Aleksandrem w 1496 r., Zygmunt I w 1511, Zygmunt August w 1545, 1548, 1554, 1564. Odbываły się tu spotkania Polski z Litwą. Toczyły się obrady bardzo burzliwe, wprost wrogie. Przybywali tu kardynałowie, biskupi, wojewodowie, kasztelanowie i inni wielmoże. Rojno tu było i gwarno.

Rodzi się pytanie, gdzie odbywały się te obrady, gdzie zamieszkiwali ci królowie i wielcy panowie? Niezawodnie mogą tu wchodzić w rachubę namioty<sup>54</sup>, w których mogli przebywać posłowie.

Królowie wyznaczwszy Parczew na miejsce zjazdów Polski i Litwy wystawili dostosowany do tego, a więc obszerny, dwór. Dwór Królewski, zwany też zamkiem<sup>55</sup>; był drewniany. Zapewne już wystawił go Władysław Jagiełło. Ponieważ Parczew często się palił, musiały też ginąć w płomieniach dwory królewskie w Parczewie i nowe powstawać.

Władysław Łoziński<sup>56</sup> i Zygmunt Gloger<sup>57</sup>, odtworzyli przeciętny typ wyglądu dworku zamożnej szlachty w XVI—XVII w. Najprawdopodobniej tak wyglądał Dwór Królewski w Parczewie, budowany przez tych samych budowniczych.

Dwór był drewniany, jak cała Polska wówczas była drewniana, jak cały Parczew łącznie z kościołami był drewniany<sup>58</sup>.

Dwór Królewski wznosił się po lewej stronie przy ul. Lubelskiej (dziś Warszawskiej) wchodząc do miasta po przekroczeniu mostu zwodzonego i Bramy Lubelskiej. Oblany był wodami Stawu Królewskiego, rzeki Konotopy i fosami napełnionymi wodami oraz otoczony wałami. Od ul. Lubelskiej odgradzony był zamek parkanem i ostrokołem, w którym była „brama do zamku z fortką”<sup>59</sup>. Zamek był obronny, miał kilka wysokich baszt, w których czuwała straż. W basztach mieściły się świetlice z komnatami, kaplica i skład broni.

Wewnątrz zamku były izby, komnaty o 8 nawet oknach, silnie okratowanych. Drzwi wchodowe grube, dębowe, gęsto okowane, gwoździami nabijane. Sama sień była obronna, mogła być zasuwana zawodem z dębowych łąw. Zamek miał działka.

<sup>54</sup> W 1573 r. w czasie elekcji pod Warszawą senat zasiadał w „królewskim namiocie” zwanym „szopą”, w którym mogło się zmieścić kilka tysięcy ludzi. Namioty Kara Musztafy pod Wiedniem były „tak obszerne jak Warszawa albo Lwów w murach” (Sobieski W. *Polska pod rządami królów elek.* str. 2, 153. w. *Polska i jej dzieje*).

<sup>55</sup> Księga m. Parczewa Nr. 1, k. 351.

<sup>56</sup> Łoziński W., *Życie polskie w dawnych wiekach*. Kraków 1964, s. 66—83.

<sup>57</sup> Gloger Z., *Encyklopedia staropolska*. Ilustrowana. Warszawa 1958. s. 67—85.

<sup>58</sup> Aleksandrowicz P., *Parczew. Historia parafii*. 1964. Rękopis.

<sup>59</sup> Księga m. Parczewa Nr. 1. k. 331.

Gdy przyjeżdżał król, okoliczni mieszkańcy mieli obowiązek dostarczyć żywności i furazu dla koni.

Król Jagiello przyjechał z Litwy z własnym licznym dworem, który uzupełniony Polakami, towarzyszył mu w podróżach. Króla ochraniała gwardia narodowa, składająca się do 4 tysięcy ludzi<sup>60</sup>.

Dwór był liczny. Dwór musiał utrzymywać się na stopie okazałej. Służba starała się przekształcać wiejskie dworki na godne królewskiego majestatu pomieszkaniem przy pomocy przewożonych sprzętów i kościerców. Dwór Zygmunta Augusta składali: sekretarze, stolnik, krajczy, cześnik, podstoli, kuchmistrz, podkomorzowie, pokojowi, straż pokojowa, ochmistrz, chorąży, dowódca gwardii, ujeżdźacze, koniuchy, dowódca królewskiej jazdy i piechoty. Królowa miała swoją dworską świtę. Dwór królewski nie odznaczał się surową etykietą. Pokoje królewskie przystępne były dla szlachty i uczonych.

Na placu po spalonym w 1567 r. Dworze Królewskim, ofiarowanym miejscowemu kościołowi, mieścił się kościół parafialny, zabudowania plebańskie, dwa wikariaty, dom szkolny, cmentarz grzebalny i ogród plebański<sup>61</sup>.

Z tego można wnosić, jak obszerny musiał być Dwór Królewski w Parczewie, dokąd tak często i w licznym orszaku przyjeżdżali monarchowie polscy i gdzie odbywały się sejmy polskie.

Do takiego to Parczewa jechał Commendone dyliżanssem w towarzystwie swego sekretarza Antoniego Marii Gratianiego<sup>62</sup>. Wiele miał trudności w przejeździe z Warmii z powodu zarazy; nie można było znaleźć gospody. 5 sierpnia stanął w Cichostowie o milę od Parczewa. Tu dowiedział się, że prymas Uchański zachęcał w senacie króla i senatorów, aby wreszcie obmyśleli jaki środek dla ustalenia spraw reli-

---

<sup>60</sup> Gloger Z., dz. c., t. I, s. 68.

<sup>61</sup> Pod koniec XIX w. zabudowania kościelne na placu po Dworze Królewskim chyliły się ku ruinie. Kościół parafialny wystawiony został w innym miejscu. Dziś zaginęły ślady i pamięć, gdzie stał Dwór Królewski. Jeszcze w 1805 r. protokół Wizytacji Generalnej biskupa Skarszewskiego wymienia „plac z ogrodem plebańskim z granicami: droga publiczna, rzeka Konotopa i Piwonia. Od niepamiętnej tradycji w posesji proboszcza”. Arch. Kurii Biskup. Lubl. Rep. 60 Nr. 135 a, k. 137. Plac ten zabrany przez rząd zaborczy, obecnie jest miejskim. Dziś na tym miejscu stoi P.P.R.N., Sąd Pow., Inspektorat Ośw. Buduje się nowy gmach murowany piętrowy P.P.R.N. W czasie wykopów pod fundamenty wykopano mnóstwo kości po starym cmentarzysku grzebalnym przykościelnym.

<sup>62</sup> Albert r a n d i J. dz. c., wstęp. Gratiani Antoni Maria ur. 23 października 1537 r. Był sekretarzem Commendonego aż do jego śmierci. Później został sekretarzem przy Stolicy Apost. W 1594 r. biskupem Amelii. Był legatem papieskim. Zm. 16 marca 1611 r.

gii. Senatorowie różnowiercy domagali się soboru narodowego. Commendone chcąc temu przeszkodzić pośpieszył do Parczewa<sup>63</sup>.

Przybywszy do dworu i dowiedziawszy się jacy są senatorowie, przeżywał wielki niepokój jak ma wręczyć Księgę. Uważał, że niestosownem by było wręczenie jej samemu królowi, z drugiej strony wiedział, że większość senatorów stanowili różnowiercy, lękał się, ażeby składając ją w senacie, nie narazić na odrzucenie, a przynajmniej na jaką złowrogą odpowiedź.

Marszałkiem sejmku był podkomorzy chełmski, Mikołaj Siennicki, jeden z najgorliwszych innowierców<sup>64</sup>. Sejm liczył wówczas 73 posłów, większość innowierców<sup>65</sup>. Senatorów w tym czasie było 94, senatorowie byli umiarkowańsi<sup>66</sup>. Do senatu wchodził: arcybiskupi i biskupi wyznania rzymskokatolickiego, wojewodowie, kasztelanowie, marszałek wielki i nadworny, kanclerz, podkanclerzy i podskarbi koronny. Senat obradował albo razem z izbą poselską i królem, albo z samym królem.

7 sierpnia, w piątek, Commendone rozmawia z Królem na osobności, przedstawiając swoje obawy. Z największą gorliwością stara się przedstawić obowiązki króla i przypomina przyrzeczenia królewskie, jak również wykazywał niebezpieczeństwo zgubnej rady zwołania soboru narodowego. Król nic nie zdecydował, powiedział, że w rzeczach wiary nie chce być sędzią. Zażądał, aby nuncjusz zaczekał chwilkę w jego komnacie, do której miał natychmiast powrócić. Król udał się do izby senatorskiej, kazał natychmiast zwołać wszystkich senatorów, z którymi nieco zabawiwszy przysłał podkanclerza z zawiadomieniem, że oczekuje na niego w senacie ze wszystkimi senatorami, żądał, aby nuncjusz przemówił i złożył księgę soboru. Commendone posłał po Księgę i wszedłszy do senatu, który był bardzo liczny, przysłuchiwał się z wielką uwagą rozprawom, jakie się tam toczyły<sup>67</sup>.

Otrzymałszy głos wygłosił długą mowę, jak się wyraził w liście, „wedle tego, jak Pan Bóg mię natchnął”<sup>68</sup>. Ponieważ mowa ta decydująco i ostatecznie wpłynęła na decyzję króla i senat co do przyjęcia uchwał soboru trydenckiego, należy ją odtworzyć możliwie szczegółowo na podstawie listu samego Commendonego i naocznego świadka sekretarza Gratianiego, który mowę tę szczegółowo streścił w życiorysie Commendonego<sup>69</sup>.

<sup>63</sup> Opis przybycia do Parszewa Commendonego oparty na listach Commendonego zebranych przez Albertrandi w *Pamiętnikach...* s. 176. List Comm. z 5 lipca z Cichostowa i z 8 sierpnia z Parczewa.

<sup>64</sup> Konopczyński W. dz. c., s. 140.

<sup>65</sup> Kolanowski L. *Postowie sejmów Zygmunta Augusta*. Kraków 1928, s. 10.

<sup>66</sup> Chodynicki K., *Reformacja w Polsce*. Warszawa., s. 47.

<sup>67</sup> Albertrandi J., dz. c., list z 8 sierpnia, s. 180.

<sup>68</sup> Tamże, s. 176.

<sup>69</sup> Gratiani A. M., dz. c., s. 168—180.

Przedstawił po krótkce zwołanie przez papieża soboru powszechnego w Trydencie, otwarcie, początek, przebieg i zakończenie tego soboru, wykazując, że wszystko odbyło się według form dawnych i według kanonów apostoelskich. Nie pominięto niczego, co powinno być uwzględnione do wyjaśnienia Prawdy chrześcijańskiej i co powinno być określone w odniesieniu do wszystkich punktów dyscypliny. Papież zatwierdził dekrety soboru, opublikował i rozesał je do wszystkich królestw, aby je przyjęli wszyscy panujący chrześcijańscy. On otrzymał polecenie przedstawienia królowi Księgi tych decyzji, aby te zarządzenia kościelne były zachowane w państwie. On sam oświadcza swoją uległość temu soborowi. Ta Księga jest wypełniona wskazówkami niebieskimi, które powinny być pożyteczne dla katolików, zbawienne dla okolic zarażonych nowymi herezjami i zdolne zatrzymać przy prawdzie Kościoła dusze chwiejne i niezdeterminowane. Nie do zniesienia jest wahanie się, upór i odrzucanie tych dekretów, ułożonych przez 300 biskupów i przez wszystkich, którzy tam byli z całej Europy, którzy zważyli i przeegzaminowali wszystkie racje. Sobór był kierowany przez Ducha Św. i nie było niczego zadecydowanego, co nie byłoby ufundowane na nauce Jezusa Chrystusa i na powadze samego Boga.

Następnie Commendone przekonywał o konieczności i pożytku soborów w Kościele, jako najwyższego trybunału tu na ziemi dla określenia i podtrzymania wiary i pobożności, aby duch ludzki nie opuścił drogi prawdy. Sobór odrzuca opinie zagrażające i buntujące przeciwko Kościołowi i co oddala od portu zbawienia.

Jakie zaślepienie jest tych, którzy ustalają zasady religii według własnego uznania, którzy mają każdego siebie za sędziego prawdy wiecznej, którzy ustalają sobie kult czci Boga i swoją sprawiedliwość, którzy odważają się reformować, interpretować i przewracać przykazania, prawa moralności chrześcijańskiej, którą Bóg objawił Swemu Kościołowi i przez ludzi Bożych nas oświecił przez Pismo św. Heretycy odrzucili posłuszeństwo prawowitym następcom św. Piotra, dla którego Jezus Chrystus prosił, aby wiara jego nie ustępowała i aby swoich braci umacniał. Oni doprowadzają do rewolty i ruiny całe prowincje przez ich podstępny i gwałty. Oni wybierają sobie przełożonych swojej sekty, ustanawiają i zakładają nowe biskupstwa w Genewie czy Witembergii. Oni stworzyli nowy rodzaj nauczycielstwa, w którym nie ma nic prócz ciemnoty. Czego oni na swoich synodach szukają, na których nie trzymają się żadnych praw i żadnej dawnej formy, a przyznają kalwinów, luterów i kilku innych doktorków za nauczycieli i tłumaczy ich religii.

Dopuszczono cały świat do uczestniczenia na soborze i zaproszono cały świat ogólnie i poszczególnie, i dano możność publicznie dyskutowania, o czym tylko kto zechce, albo wyjaśnienia punktów spornych — heretycy szemrzą jeszcze przeciwko temu zgromadzeniu.

Czyż to nie jest rzeczą niegodziwą, jeżeli się nie chce przyjąć ani dekretów papieża, ani tych soboru i odrzucać to, co cała przeszłość potwierdza. Ten naród nie słucha niczego, tylko swoich namiętności, chce żyć bez praw, a przykrywa się Pismem św., Słowem Bożym. Oni obwarowali się, jakby w swoim forcie, nie chcą innego prawa, drwią „z wyroków ludzkich — ułomnych...”, a swoją interpretację Pisma św. uważają za wiarygodną. Kładą nacisk, że ich tłumaczenie Pisma św. jest prawdziwe.

Katolicy opierają się na przeszłości: Augustynach, Bernardynach, Bazylich, Chryzostomach i Grzegorzach. Czyż powaga Kościoła dla nas jest mniejsza i czyż mamy przenieść Kalwina i Lutra, ludzi buntowników, którzy przekręcają Słowo Boże i dostosowują do swego rozumowania, rujnują porządek i dyscyplinę kościelną. Kontrowersje dawnych heretyków opierały się na Księgach św., oni jednak wiecznie, jak dawni tak dzisiejsi, sprzeciwiają się Mowie Bożej, jej nie słuchają.

Czyż Kalwin, Luter i im podobni są jedynymi, którzy odkryli prawdę? Czyż to oni są, których Bóg posłał do wyjaśnienia prawa i Jego woli? Czyż gdyby ci cudowni ludzie nie narodzili się, to cały rodzaj ludzki skazany byłby na wieczne ciemności błędu? Jaka ślepota i jaka choroba wieku, jeżeli nasze zbawienie zawisło od tych i innych doktorów i jakież los świata uzależniony od kilku duchów ciemnych albo złośliwych.

Czyż można gardzić powagą Kościoła, któremu Bóg obiecał, że będzie pomagał do skończenia świata i którego bramy piekielne nie zwyciężą? Czyż należy słuchać uzurpatorów prawa i Słowa Bożego, tych którzy nadużywają wolności, aby oszukiwać i kręcić albo naginać tekstu Pisma św. według swego kaprysu?

Czyż my mamy dawać się zmuszać do tego, do czego oni zmuszają? Gdy tak się stanie, wówczas nie należy słuchać ani króla, ani senatu, ani sędziów, bo będziemy słuchać prawa, jakie sobie sam każdy według swoich zachcianek ustanowi. Czyż to nie jest odrzucanie całego prawa, wszystkich zasad społeczności ludzkiej? Czyż nie nadszedł już czas, aby zakończyć te spory?

Nowi doktorowie używają sztuczek, aby zatrzymać sympatię ludu. Oni nie chcą słyszeć o pokoju... Oni są tymi, co sięją podziały i je utrzymują, co oczerniają, mąca, podtrzymują mocno, czego Bóg nie pozwala żadnemu przywódcy, żadnemu urzędowi, żadnemu sędziemu w Swoim Kościele, do którego odwołują się w swoich błędach i powątpiewaniach. Ich ministrowie i kaznodzieje dla własnych widoków nie chcą oglądać końca owych zawichrzeń: niczym tak się nie brzydzą, jak pokojem chrześcijańskim i powrotem do jedności z Kościołem.

Ci bezbożnicy rozproszeni będą przez Boga i Opatrzność i nie powinni być tolerowani przez żadnych prawodawców i przedstawicieli państw.



Oni chcą, aby Kościół, który jest zbawiony przez Krew i śmierć Jezusa Chrystusa, i który jest założony nie przez rady ludzi, lecz przez mądrość Boga Samego, aby był prowadzony bez sternika, gromadzony bez przywódcy, ciałem bez duszy, Kościołem bez głowy, bez sędziego, bez porządku — to co byłoby zgubne dla Boga i niebezpieczne dla ludzi. Przywiązują sobie samym całkowitą władzę i zasługę, odmawiając Bogu i siłom nadprzyrodzonym wszelkiego znaczenia.

Commendone przedstawił zaburzenia wielu państw i bezład, jaki widział sam podczas ostatniej podróży na Zachodzie: w Niemczech, w Francji i w Anglii. Odmalował żywo rewolty, wrzenia, morderstwa, plądrowanie, świętokradztwa, gwałty na kapłanach, ruiny świątyń, ołtarzy, wojny domowe i rewolucje. To samo spadnie na Polskę. On porównał dawny spokój w tym królestwie, jej religię, jedność serdeczną z niepokojem i podziałem obecnym. Zagrzewał do ratowania honoru swego narodu i chwały swoich przodków, do przyjęcia świętych dekretów soboru trydenckiego, które są lekarstwem na wszystkie choroby państwa i każdego poszczególnego członka i do odżegnania się od tych opinii tak niepewnych, tak różnych, tak sprzecznych między sobą, aby nie były rozszerzane. Commendone przypominał królowi i senatorom, jak wiele razy pracował, ile sił starczyło, nad zapewnieniem pokoju i szczęścia dla Polski.

Zakończył Commendone protestując wobec Boga, że przestrzegał często publicznie i osobiście z rozkazu papieża, że przyjdzie straszny dzień sądu Bożego na tych ludzi ze wszystkimi ich występkami i fałszami.

Sekretarz Commendonego Gratiani stał koło niego trzymając Księgę, którą Commendone królowi wręczył.

Commendone był głęboko wzruszony. Król i wielu senatorów mieli łzy w oczach.

Commendone przemawiał z taką powagą, z takim zapalem, z taką skutecznością, że nie tylko poruszył senat i poszczególnych starych senatorów, którzy pamiętali czasy spokojne Królestwa bez narodowych zamieszek, ale nawet zdumiał heretyków.

Kiedy skończył Commendone swój wywód, chciał opuścić Senat, lecz król go zatrzymał i rzekł uśmiechnięty: „Znacie nasz język tak mało, że możemy wypowiadać nasze zdanie wobec was tak swobodnie, jak gdybyście byli na zewnątrz”.

Doszło do wypowiedzi. Arcybiskup gnieźnieński, Uchański, który pierwszy przemawiał, pochwalił bardzo szeroko zapal papieża i mądrość ojców soboru oraz wyraził zdanie, że co do przyjęcia tej Księgi bez zasięgnięcia zdania Rady nie może się wypowiedzieć.

Podniósł się duży pomruk wśród biskupów i katolików przeciwko temu zdaniu, według którego przyjęcie dekretów soboru uzależnione

byłoby od sądu króla i senatu. Senatorowie katolicy i innowiercy byli zdania, że należy natychmiast odpowiedzieć. Król, po krótkiej naradzie, wypowiedział mowę i oświadczył. „Co nuncjusz powiedział z takim ładem, z takim rozsądkiem i z taką siłą, że przekonał swoim rozumowaniem, chociaż nie był pewny, że otrzyma dziś posłuchanie — można wierzyć, że ten wywód, mowa jego, była natchniona przez Boga i dlatego on (król) obowiązany jest przyjąć dekrety soboru i być posłusznym wszystkim zarządzeniom”.

Podkanclerzy, według zwyczaju, przekazał po łacinie odpowiedź króla Commendoniemu. Wyraził w obszernych i pełnych uszanowania dla ojca św. i Stolicy Apostolskiej słowach podziękowanie za ojcowskie starania względem powierzonej mu powszechnej społeczności. Nie było nikogo, kto by się temu sprzeciwił.

Nuncjusz oddając wielką pochwałę królowi i senatowi za taką odpowiedź wyszedł bardzo zadowolony.

Król Zygmunt August 9 sierpnia 1564 r. z Parczewa donosi do ojca św. Piusa IV: „Ta jego (nuncjusza) mowa wielu rozrzewniła i wszystkim się podobała. A przeto ja, jak nigdy, z łaski Bożej sercem od Stolicy św. oddalić się nie dałem, tak i tę księgę soboru od W. Ś. mnie wręczoną z najczulszą wdzięcznością przyjąłem; i nadal wszelkiej pilności i starania nie zaniedbam i dołożę, aby przepisy i ustawy tej księgi nie tylko na tych kartach, w których mi są podane, istniały, lecz aby po kościołach mego królestwa i w sercach mego ludu jak najbujniej się krzewiły. Zatem siebie i królestwo moje opiece W. Ś. usilnie polecam”<sup>70</sup>.

Papież IV wystosował breve z Rzymu dn. 3 listopada 1564 r. do króla polskiego<sup>71</sup>, wręczone królowi przez Commendoniego w Piotrkowie 6 stycznia 1565 r.” Dowiaduję się z listu Waszego Majestatu, że Księgę postanowień soboru trydenckiego... otrzymałeś. Że dołożyć wszelkiego starania i usilności przyrzekasz, aby te postanowienia po kościołach twego Królestwa zachowywano i aby w sercach twego ludu jak najmocniej się krzewiły, te twoje chęci, prawdziwie króla chrześcijańskiego i katolickiego godne, arcyochwalamy i bynajmniej nie wątpimy, że stosownie do twojej mądrości i pobożności rzeczywiście to uskuteczysz... A przeto jak z obowiązku naszego tak i z ojcowskiego ku tobie przywiązania, Majestat twój zachęcamy i prosimy, abyś nad zachowaniem i spełnieniem tych postanowień czuwał...”<sup>72</sup>.

---

<sup>70</sup> Albertrandi J., dz. c., s. 257, Kopia listu Zygmunta Augusta króla pol. do ojca św.

<sup>71</sup> Albertrandi J., dz. c., s. 257.

<sup>72</sup> Na sejmie w Piotrkowie otwartym 18. I. 1565 r. domagano się soboru narodowego, król sprzeciwił się, nawet wbrew prymasowi z większością senatorów. Podobno król oświadczył, że chce żyć i umierać katolikiem, a spory już sobór trydencki rozstrzygnął, siebie nie widzi sędzią

Od przyjęcia przez króla uchwał soboru trydenckiego w dużej mierze zależały losy katolicyzmu w Polsce. Dlatego fakt wręczenia przez Comendoniego i przyjęcia przez króla wobec senatu uchwał w Parczewie było wydarzeniem wiekopomnym. Comondone i Parczew mają w historii Kościoła trwałą pamięć<sup>73</sup>.

### Summariu m

#### DE DECRETORUM CONCILII TRIDENTINI A REGE SENATUQUE IN POLONIA IN PARCZEW a. D. 1564 ACCEPTATIONE

Acceptatio a Poloniae regimine Decretorum Concilii Tridentini in Parczew die 7 Augusti a. 1564 fuit eventum, quod de religionis catholicae sorte in Polonia diiudicavit. Hoc factum historicum, quod ante quatuor saecula evenerat, tali occasione elaborationem singularem meretur. Toto saeculo XV conatus ad multa mala abusisque in Ecclesia reformandos existebant. His de rebus decreta consiliorum Constantiae, Basileae et Laterano testimonium perhibent. Reformationes tamen illae in usum non sunt inductae.

Eruptio protestantismi in Germania, Helvetia, Franconia, in civitatibus Scandinaviae, in Anglia convocationem consilii in Tridentum causavit. Concilium Tridentinum fidei veritates, a protestantibus impugnatas, definitivum, disciplinae ecclesiasticae decreta, novis rebus disseminandis praecaventia, statuit. Quo facto Summus Pontifex Librum cum Decretis Concilii ad civitates christianas cum mandato ea in usum inducere transmisit. Tunc temporis protestantismus in Polonia magis ac magis radices agebat. Ad fidei defensionem exstitit Hosius. Tunc missus a Summo Pontifice venit ad nostram civitatem singularis nuntius nomine Lipomano, deinde eius successor Comendonone, vir in diplomatia maxime habilis, qui protestantismum in Polonia impedire atque acceptationem a rege Decretorum Concilii ardentem studuit.

A die 24 Iunii ad diem 12 Augusti anni 1564 in oppido Parczew comitia regni celebrabantur. Affuit ibi Sigismundus rex Senatusque. Parczew vero oppidum, haud procul a finibus regni situm, anno 1401

---

w sprawach religii. Widocznie czuł się związany zobowiązaniem w Parczewie. (Zakrzewski W., dz. c., s. 193; Albertrandi J., dz. c., list Comm. 23. I. 1565).

<sup>73</sup> W Parczewie na tym samym sejmie, na którym król przyjął uchwały soboru trydenckiego, tego samego dnia, 7. VIII. 1564 r., wydano dwa edykty przeciwko heretykom: jeden wydalął z kraju wszystkich cudzoziemców, którzy, odłączwszy się od Kościoła, zbiegli do Polski; drugi przeciwko antytrynitariuszom. (Zakrzewski W., dz. c., s. 271—273, przypisek 42).

Tego samego dnia w Parczewie odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego Ferdynanda, cesarza niemieckiego, o którego śmierci doniósł poseł króla Maksymiliana. (Albertrandi J., dz. c. s. 182, list Comm. 14. VIII. 1564 z Lublina).

Był to ostatni sejm w Parczewie. Były to ostatnie dni świętości Parczewa. W kilka lat potem, w 1567 r. wielki pożar strawił całe miasto wraz z Dworem Królewskim.

a Ladislao Jagiello rege conditum et anno 1413 tempore congregationis nobilium in Horodlo comitiis pro Polonia et Lituania habendis electum est. Hic multi reges Poloni veniebant, hic comitia plura habebantur, hic comitiis habendis exstructa est arx, scilicet „Palatium Regium”, hic e Warmia ab Hosio venit Commendone, S. Sedis Legatus. Qui oratione in Senatu coram rege et senatoribus facta, qua errores doctrinae protestantium exposuit atque a consequentiis perniciosis protestantismi bellique civilis praemonuit et Librum Decretorum Concilii Tridentini regi porrexit. Rex coram Senatu Decreta illa accepit, eaque in civitate observare promisit. In epistola ad Summum Pontificem annuntiat se Librum Concilii Tridentini accepisse et curam ad servandum illum in regno ponere suscepturum esse. Summus Pontifex regi gratias egit eumque ad vigilantiam et ad haec proposita implenda exhortabatur.

Commendone et oppidum Parzew ad perennem memoriam in rebus gestis Ecclesiae Poloniae meruerunt.